I. Hod Wilnia 21 lutaho 1913 hodu № 7

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na ho.l 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap.
Addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia budué drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Siemionouskaja wulica d. 6 kw. 5. Redakcija „Biełarusa“.

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Wialiki Post.

Sorakadniowy post, szto pacznieсса ŭ hetu sieradu papielcowuju, ŭ życci kaścielnym zawiecca Wialikim, dziela taho, szto jość jon ad ŭsich pastoŭ najdaŭżejszym, szto służyć pamiatkaj postu Jezusa Chrystusa, szto ŭreszcie daje nam możnaść macniej padumać, dy parupicca ab *wialikich* reczach, bo ab zbaŭleńni swajej duszy. Meta, dziela katoraj światy Kaścioł Katalicki ustanawiŭ post hety dla swaich duchoŭnych dzietak, woś jakaja.

1) Iści darohaj Zbaŭcy naszaho Jezu sa Chrystusa, katory sprawu zbaŭleńnia czaławieka ad hresznaho życcia paczaŭ sorakadniowym postam na pustyni.

2) Kab addać cześć Zbaŭcy, na kryżu—za Jaho muki, dy śmierć straszennu za ludziej, dy kab hodna pryhatawacca da abchodu Wialikadnia.

3) Kab chryścijanie, pakutujuczy ŭ hetym czasie, paprawili swaje hresznaje życcio, dy serdecznaj dobraj spowiedziaj, pabożna pryniataj Kamunijaj światoj, pieraprasili Boha za hrechi, stalisia znoŭ miłymi synami Nieba i.

4) Kab ludzi mieli możnaść zalubawać praŭdziwaje życcio chyścijanina, kab mieli możnaść umacawacca ŭ cnotach, pabożnaści, dy wiery.

Wialiki Post jość najstarejszym zwyczajem, dy pastanaŭleńniem Matki naszaj—Kaścioła. S paczatku paścili rozna: adny—70 dzion, druhie—60 ci 50, a inszyje—40.

Papież Wigiliusz, kab była ŭsiudu adnakowaść, pastanawiŭ post sorakadniowy—dla cełaho Katalickaho Kaścioła.

Szto takoje post?

Postam nazywajecca czas, kali my admaŭlajem sabie wa ŭsim tym, biez czaho możem abyjścisia: dziela zapanawańnia nad swaim ciełam kali jamo reczy posnyje, miensz pasilnyje, kali jamo tolki raz na dzień, a pobacz z hetym, starajemsia życi pa katalicku: uspamahajem naszych *bliznich* radaj, achwiaraju; ściarażemsia ŭsiaho, szto maje jakujukoleczy złucznaść z hrecham; pakutujem, dy molimsia czaściej da Boha. I, chacia ad postu ŭ jedzie kożny, kamu ni pazwalaje zdaroŭje, može być zwoleny (na szto treba prasić pazwaleńnia u swajho proboszcza), dyk ad pakuty duchoŭnaj, ad dobrych pastupkaŭ, ad malitwy—zwolnicca nichto i nikoli nia może, kali chocze być dobrym katalikom, dy wiernym synam Kaścioła.

Jaszcze niekolki słoŭ ab Papielcy.

Sierada, ad katoraj Wialiki Post paczynajecca, nazywajecca Papielcom, dziela taho, szto ŭ hety dzień ksiondz pasyplaja haławu pabożnych popiełam na znak taho, szto paczynajecca czas pakuty, wialikaj pakory prykazam Bożym dy kaścielnym syplecca na pachilenyje hałowy popieł, kab prypomnić czaławieku marnatu reczaŭ ziemskich, marnatu jaho samoha,—szto ŭsienka, szto ziemska, daczesna — piarojdzie, zhinie, — jak popieł...

„Pomni czaławiecze — szto prach ty i stanieszsia pracham“—leciać u heny dzień z wusnaŭ kapłana słowy, katoryje Boh skazaŭ da Adama, kali toj sahraszyŭ.

Pomni, czaławiecze, zaŭsiudy pomni, szto życcio minie, szto metaj naszaj nie

daczesnaść — a Boh, szto zaŭsiody pawinny żyć my pawedług Jaho prykazaŭ, a kali niepasłuchali ŭ czym koleczy naszaho najlepszaho Ajca Niabiesnaho, szkadujmo wielmi, pakutujmo postam wialikim—tak jak nawuczaje nas nasza św. wiera, dy malimosia da Boha, kab ŭ dalejszym żyćci naszym daŭ nam łasku być wiernymi Jamu zaŭsiody.

Dub.

U lasnym huszczary,
Pamiż lipau i chwoj,
Rasachaty stary
Stajau dub pad haroj.
Tousty koreń jaho
U hłyb ziamli uwajszou,
Wyszej lesu usiaho
Wierch zialony paszou.
I haliny u boki
Razraślisia kruhom,
Jak żaleza, suki
Stali ćwiordy na jom.
Krasawausia, szumieu
Woku kożnamu lub,
I tajomna hudzieu
Wializarny toj dub.
I chwaliusia usiamu
Siłaj hroznaj swajej —
I chinuliś k jamu
Usie raśliny chutczej —
Kali wieciar lacieu,
I wichrom usiudy miou —
Dub stary wiasialeu,
Z buraj hutarki wiou.
. . . .

Prajszło niekolki let
I zmianiłasia usio —
Les inaczaj adziet
Użo nia toje żyćcio:
Dzie kaliny u radok
Husta mocna raśli,
I aresznik u kiużok,
I chwainy ćwili —
Tam hallo akurat
Zasciłała ziamlu,
Tolki dub, jak mahnat,
Pazirau na siamju
Abhaleuszych kustou
Pawysiekanych chwoj...
— Dy halin dy listou
Raznasiu homan swoj.
. . . .
Nastupiła wiasna;
Redki les pad haroj
Prabudziusia ad sna,
Nie świaciu hahyćboj —
Uwabrausia u listy,
Dy nanowa szumieu,
Dyk wyszej nad kusty
Dub stary charaszeu.
I hudzieci paczau
Jon silniej i silniej,
I chwalicisia stau
Siłaj mocnaj swajej.
. . . .
Raz pad leta adna
Noczka ciomna była
Pa ziamielcy jana
Ciapłatu razliła —
Parna, cicha uskroś,
Nieba stałosia s chmar,
Wichar dunuu ukoś,
Uskałychnuusia dub—star
Kapli bujny na les
Palacieli dażdżom,
Żoutaj stużkaj z niabies
Załacistym ahniom
Zabliszczeła na mih —
To piarun zahudzieu,
Zahurczeu i zacich —
Tolki dub zaszumieu...
Adlacieła kara,
Szto wieki hadawau —
I użo jak hara —
Jon u lesi lażau.
. . . .
Tak zamierła zusim
Duba siła — żyćcio,
I kryczała pa im
Na hary warańnjo.

F. Czernyszewicz.

S Biełaruskich kazak.

II.

Dziaciuk Anuprej, pasuczy swaju skacinku pa kustoch, nadybaŭ na hniazdo maleńkich, ślapych jeszcze ptus-czak,—waśmioraczka ich było. Paczuŭszy nad saboj szarachniu i woraha, biezzaszczytnyje malenstwy nia mieli, razu-

miejecca, czym inaksz baranicca, jak tolki razinucca i, sykajuczy, wysunuli swaje czyrwonyje jazyczki. Anuprej, doŭha nia dumajuczy, paczaŭ chapać swaimi palcami hetyje jazyczki i... adrywać ich. Siem adarwaŭ, a wośmaho— nie paśpieŭ, bo skacina palacieła u szkodu.

* * *

Szmat czasu pralacieło, nie mała hadoŭ minuła, i z dziaciuka — Anupreja wyciahnuŭsia i wyras stały ŭžo chłopi^c. Ażaniŭsia bahata i statna. Z żonkaj Anuprej żyŭ dobra, sam pracawitym byŭ, dyk i haspadarka wiałasia i ruczyła dobra. Szenciła Anupreju i na inszy prybytak — na siamiejku: na świet pryjszło waśmioraczka dzietak, pryhożych— jak jahadki. Ale s pamiż ich — adno tolki, jak ptuszaczka, szczebiatało da baćkoŭ swaich, a siamiora — byli niamowy.

Joknuło serce Anupreja, uspomniŭszy toje hniazdoczka z małymi, ni ŭ czym niawinnymi malenstwami, katorych jon niekaliś tak straszenna pakaleczyŭ, i zamorkociŭsia, paczaŭ sochnuć, chwareć. Nijakie rady, lekarstwy — Anupreju nie pamahali, dy i jon sam ich nie żadaŭ, i nia słuchaŭ. Soch Anuprej, i uskoraści—biez pary—pamior.

A sirotki—dzietki? Jany, ŭzrosszy da tych hadoŭ, ŭ jakich baćka ich naźdźiekawaŭsia nad ptuszaczkami małymi — mowu ludzkuju—adzyskali.

Jurka Mucha.

My żywiem nadziejaj!..

Chaj marozny wiecier zawywaje żutka,
Chaj staronku rodnu śnieham zaniasie—
My żywiem nadziejaj! chutka ci nia
chutka—
Prydzie kaniec horu wiecznaje biadzie.

Chaj imhła ziamielku ŭ puty spawiwaje,
Chaj ciamnieje sonca z buranosnych
chmar—
My nadzieju majem: kraj nasz przyczakaje
Lepszu dolu daść nam Boh i haspadar.

Haljasz Leuczyk.

Kaścielny kalendar.

Luty.

22. P. † Katedry św. Pietra ŭ Antyochii i św. Małgorzaty s Krotony.
23. S. † Piotra Damiana B. D. K.
24. *Niadziela Zapusnaja*, św. Macieja Ap.
25. P. Zygfryda i św. Faliksa III Papieża.
26. A. Aleksandra Bisk. ŭ Ehipcie.
27. S. † *Papielec*, Leonarda Bisk.
28. C. Romana Opata i św. Lupicyna.

Św. Małgorzata s Krotony.

Zbłudzić kożny može, ale spraŭdy ŭžo drennym budzie tolki taki czaławiek, katory ni starajecca najści dobruju darohu, dy znajszoŭszy, nia jdzie joju ŭžo praz resztku swajho żyćcia.

Jak duża czasta bywaje miż ludźmi, Małgorzata s Krotony ŭ moładaści swajej żyła nia tolki szto ni pa Bożamu, ale nawat zusim hreszna. Dyk adnaho razu, kali maniłasia zyjścisia z tym, katoraho hreszna lubiła, znajszła jaho straszenna pakaleczanaho, niażywoha lażaczaho ŭ rowie pad chworastam. Nispadziewanaja śmierć heta mocna jaje zastanawiła; stałosia Małgorzacie jasna, szto raniej ci paźniej prydziecca i jej pamierci — a sumleńnie adazwałosia pytańniem: „A szto tady budzie z duszoj twajej“?

Ad hetaho czasu kinuła Małgorzata hresznaje swaje daŭniejszaje żyćcio dy stała pakutawać surowa za ŭsienka, szto kali zrabiła błahoha. Nie zadawoliwajuczysia henym, pryniała jana habit tercijarski św. Franciszka ŭ mieście Krotonie — i jak można najstaranniej spaŭniała ŭsie abawiazki hetaho zakonu, dabaŭlajuczy ad siabie jeszcze roznyje muki, dziela atpakutawańnia za daŭniejszyje hrechi: tak spała jana na hołaj ziamli, maliłasia i razmyszlała ab Bohu, klenczuczy na hostrym kamiańni, dy na takich razmyszlańniach i malitwach czasta prawodziła cełyja noczy.

Hetkim światym pakutnym żyćciom pieraprasiła jana Boha za ŭsie hrechi swajej moładaści dy stałasia hodnaj taho, szto pa śmierci swajej ŭ 1297 h. zasłyła roznymi cudami; a z hetaj pryczyny Papież Benedykt XIII na Zialonyje Światki 16 maja 1628 h. uraczysta abjawiŭ cełamu świetu, szto Małgorzata s Krotony pakutaj swajej dy światym zakonnym żyćciom zasłużyła ŭ Kaścieli Katalickim na cześć i sławu.

Tak, jak św. Małgorzata s Krotony,

pawinien rabić i kożny z ludziej, chto maje niszczaście być hresznym, — pawinien paprawicca, pakutawać za hrechi dy żyć dalej sprawiadliwa.

Kali ŭmiejem hraszyć, – umiejmo pakutawać.

B. P—ko.

Kaścielnyje wiedamaści.

Pa zahadu Wysoka-Prewielebnaho ks. Administratara—Michalkiewicza, ŭ Wilenskaj dyjecezii stalisia pieramieny: ks. dr. Jan Stefanowicz—naznaczajecca na wikaraho da kaścioła św. Jana; ks. Alfons Chalecki — na ŭłasnoje żadańnie uwalniajecca ad abawiazkaŭ wikaraho z Lipnikaŭ; ks. Maciej Ciunajtis—pieranosicca s Stakliszak na wikaraho da Meryczy; ks. Roch Giełażunas—na mansjonara da Żyrmun; ks. Stanisłaŭ Filmanowicz—z Hrodny na wikaraho da Słonima; ks. Jazep Marcinkiewicz—paroch ŭ Drui, pa adbyćciu 6 miesiacznaj kary, wiertajecca na staroje miejsce.

U Wilenskaj siminaryi.

Ekzaminy dla aspirantaŭ da duchoŭnaho stanu (na klerykaŭ) adbuducca 22 i 26 krasawika (kwietnia) i 15—17 czerwienia hetaha hodu.

Katalictwo u Kitajszczynie.

Z dalokaha, dzie sonce ŭschodzić, kraju, dachodziać dobryje wiestki, szto wiera Chrystusowa—z hodu—ŭ hod bolsz szyrycca, nowych zdabywaje synoŭ dla Kaścioła Katalickaha. Za ŭzmahańnie wiery katalickaj pamiż Kitajcami, treba dziakawać misjonaram, katoryje pakinuli swaje rodnyje chaty i kraj, a pajszli da czużych, s słowam paciechi wiecznaj. Z roznych narodaŭ wychodziać misjonary. Wuczacca jany ŭ Rymi mowy tych narodaŭ, da kotorych majuć jechać, a potym—na cełaje żyćcio astajucca użo pamiż nowych chryscijan.

Hadoŭ 60 tamu nazad—ŭ Kitajszczynie, pakul było hasudarstwo karaleŭskaje, było chryścijan 783,000. U 1910 hadu użo widzim ich dwa razy bolej, bo 1,300,000, i, jak niszto nie stanie na praszkodzie misyjnarskaj pracy, to można spadziewacca, szto liczba heta udwoicca. Ciapier, kali ŭ Kitajszczynie admianili ŭłaść karaleŭskuju i abjaŭlena respublika (respublika takoje hasudarstwa, dzie karala nima, a upraŭlaje hasudarstwam prezydent jak, n. p. ŭ Amerycy), dziakujuczy prychilnaści dwoch kitajskich ministraŭ — Juanszykaja i Suniatsina praca misjanaraŭ idzie chutczej. Juanszykaj, kali jeszcze byŭ hubernataram adnej kitajskaj prawincii, taki oklicz daŭ katalickim misjanaram: „Wy mnoha hadoŭ apawiedajecie katalicku wieru, dawodzicie ludziej da dabra, pryzywajecie da pasłuszenstwa starszym i zakonam Kitajszczyny. Hledziuczy na waszu pracu ŭ majoj prawincii, ja z radaśćiu pryznaju waszu pracu za dobruju; nawuka wasza może palepszyć tych, szto pa joj żywuć i wypaŭniajuć jaje prykazańnia. Kataliki służać dobrym prykładam dla reszty narodu — jak pawinien kożny Kitajec wypaŭniać swaje abawiazki i szanawać zakony“.

Szto czuwać.

Piecierburh. Abjaŭleny Wysoczajszy Manifest s pryczyny trochsotnaj hadaŭszczyny Panujuczaj Familii Ramanawych. Ukazam, danym Senatu, szmat kar pamienszena na adnu trećciu czaść, kara śmierci zamieniena 20 hadami katarhi; asyhnowana 75 tysiaczoŭ rubloŭ na nahrady sielanam za dobruju haspadarku, i abjaŭlana szmat druhich miłaściej.

Wilnia. 21 lutaha ŭ czasie pierahladu wojsk na rynku łukiskim zawaliŭsia dach, na katorym sidzieło kala 30 asob: 7 asob pakaleczany ciażka, 20 lahczej, 1 asoba pamierła.

* * *

— U Hrodzieńskaj hubernii, ŭ Słonimskam pawiecie s 15 na 16 i s 16 na 17 lutaha zdrahanułasia ziemla.

U majontku „Aleksandrowo“ p. p. Kiersnoŭskich ludzi pazwaliwalisia z pieczaŭ. Akalicznyje sielanie paŭciekali ŭ les.

Druzgieniki. Nad horodam pralecieli dzwie latuczyje maszyny. Adna lacieła wielmi niska. Skul jany i szto — nima wiedama.

Minsk. 8 czaławiek z wioski Dolskie, Pinskaho pawietu, pa zahadu minskaha hubernatara pasażeny na miesiac ŭ turmu za padmowu da zabastoŭki.

Hrodna. Z Hrodny piszuć szto natarius Bokitko uciok zahranicu, zachapiŭszy 60 tysiaczaŭ rubloŭ.

Warszawa. U warszawskaj haradskoj upr[illegible]i ukradziena 30 tysiaczaŭ rubloŭ. Chto ukraŭ—pakul szto nima wiedama

Piszuć da nas.

Na zapytańnie u № 3 „Biełarusa“ s sakolsk. paw. hrodz. hub.—Huterskaho, skul moh-by ŭziacca tam na paletkach kurhan i czamu hetyje paletki zawucca Jaćwiź, Redakcija paprasiła swajho stałaha tam supracoŭnika dawiedacca, i woś szto jon pisze da nas.

* * *

Praŭdu ab hetym kurhanie można było-b dawiedacca tolki tady, kali-b jaho raskapać i zahlanuć, szto ŭ nim jość u siaredzinie. Pa ŭsim biełaruskim kraju takich kurhanoŭ wielmi mnoha. U adnej minskaj huberni ich ŭżo raskapali blizka tysiaczy.

Kurhan na paletkach Jaćwiź mahli nasypać abo Szwedy, abo Francuzy, bo jak adny, tak i druhije prachodzili siudeju, dyk mahli pachawać tut swaich wajakoŭ. A być może, szto hety kurhan z daŭniejszych czasaŭ, kali jeszcze prodki naszy nie znali chryścjanskaj wiery, i niaboszczykoŭ swaich chawali nie ŭ mahiłu, jak robicca ciapier, a kłali na wiarchŭ ziamli i sypali nad nim wysoki kurhan.

Nazwańnie poletka—Jaćwiź,—jeszcze ciekaŭniejszaje. Badaj, ci nie astałosia jano ad Jadźwinhoŭ,—narodu litoŭskaho plemiani, katory tut niekaliś żyŭ. Narod hety daŭno ŭżo czastkaj wymier, czastkaj zhinuŭ u bitwach, a szto astalisia—to i tyje źmieszalisia z naszymi prodkami—Drehowiczami.

ef.

W. Hryckiewiczy, Hrodz. hub. Hadoŭ sześdziesiat tamu nazad byŭ u nas ksiondz Minczeŭski, katory zhinuŭ u aposznim paŭstańni. Woś hety ksiondz i prysłaŭ niekaliś pierszaho wuczyciela ŭ naszu wiosku. Tady jeszcze ŭ nas byli takije ciomnyje ludzi, szto jak paczuli bekańnie i cakańnie dziaciej swaich, to dumali spiersza, szto hety wuczyciel naŭcze dziaciej brachać, a nie czytać, i manilisia ŭżo wyhnać jaho. Ale, kali prajszło krychu czasu i paczali dzieci czytać ŭżo cełyje słowy, a nawat usie malitwy,—to usie uścieszylisia i stali bracca da hramaty.

Szmat wady upłyło s taho czasu, ale ciapier, dziakujuczy adnamu czaławieku, ŭ naszaj wioscy ŭsie hramatnyje, chiba tolki astalisia ciomnymi jaki dziadula, ci babula. Czytajuć u nas ciapier i kniżki, iduć da nas i hazetki z Wilni; szkada tolki, szto mała jeszcze majem pisakoŭ, ale, kali Boh daść, chiba pryżdżom i hetaho, szto ŭsie i pisać naŭczacca. Dyk woś, jak baczycie, kolki dabra może zrabić adzin czaławiek!

Jeszcze na adnu wielmi ważnuju sprawu chaczu tut źwiarnuć uwahu ŭsich pisakoŭ. Czamu heta, pakul jany siedziać doma, hutarać jany, razumiejecca, swajej chatniej mowaj, a jak tolki adjedziecca kudy prymieram — u Maskwu, ci Ameryku, dyk kali prysyłajuć listy, to ŭżo nie swajej, a czużoj mowaj pisanyje? Heta-ż i śmiech, i hrech!

Wakulary.

Wiestki z zahranicy.

Wajna na Bałkanach—

nia ścichaje. Kożny dzień, nawat amal nia kożnuju hadzinu latuć telehramki, ale praŭdy—ani dajści. Byli ŭżo wiestki, szto Adryanopal Bałhary ŭziali, ale zaraz-że pryjszli z inszaj starany wiadomaści, szto hety horad i nia dumaŭ zdawacca. Adno tolki znana, szto

Bałhary szturmujuć Adryanopal

czuć nia szto dnia, nie dajuć jamu addychnuć i ŭ noczy, adnak niczoha nie pamahaje. Adważnyje abaroncy swajho rodnaho horadu hinuć ad kuloŭ worahaŭ, mruć z hoładu, ale nie paddajucca.

Czutki ab zamireńni—

niby to iduć, ale nieszta mała im wierać. Na zamireńnie zhadżajucca bytcam i Turki, i wajujeczyje z nimi Bałkanskije sajuźniki, ale jak adna, tak sama i druhaja starana damahajucca takich warunkoŭ, na jakije, badaj, ci prystupiać, dyk i—

kanca wajny skora nia spadziewacca.

Czornahorcy daŭno ŭżo nasiedajuć na wielmi ważny puncht dla siabie — Skutary, ale dahetul adaleć im nia mohuć, dy widać ciażka im tam prychodziłasia i stracili szmat swaich ludziej, bo ciapier sajuźniki ich pasyłajuć padmohu im — 30 tysiaczoŭ wojska i 24 harmaty, kab supolnymi siłami jak koleczy zachapić Skutary.

Siły wojska, —

choć hinie narod—jak muchi--mała źmienszajucca. Turki pachwalajucca, szto im prybywaje i prybywaje świeżaje wojska s susiednich tureckich prawincij. Bałha-

ry majuć ciapier 80 tysiaczoŭ wojska ŭ samym centry wajennaj swajej linii i pa bakoch:—s prawaj starany—45 tys., i z lewaj—12 tys.

Nia szencić adnak Turkam.

Prawadyr mładо - tureckaj parcii, katoraja ciapier trymaje u swaich rukach usiu ŭłaść—Enwer-bej, prabawaŭ zajści z druhoha boku swaim woraham, ale tam jaho niedapuścili sajuźniki, a tym czasam zatrebawali jaho jak najchutczej waroczacca ŭ Kanstantynopal, bo i tam praniuchali, szto paczynajecca nieszta padazronaje. I praŭda. Młado-tureckaja parcija tajna dawiedałasia, szto ŭ samym Kanstantynopali jość zmowa

prociu ciapierasznich tureckich zahadczykou.

Zmowu hetu zrabili pamiž saboj prychilniki starych paradkaŭ. Chacieli jany wyrwać z ruk ciapierasznich młаdotureckich kamandzieroŭ ułaść i zachapić u swaje ruki. Ale Młаdoturki ŭ czas prawiedali hetu usiu sprawu, i

paczalisia aryszty.

U samym Kanstantynopyli pieratreśli szmat kaho z ważniejtzych asob, pazaarysztowywali ich; ale sam prawadyr usiej hetaj sprawy — uciok za hranicu. Znajszli szmat pisulak addrukowanych, u katorych padbuchtorywali narod prociŭ ciapierasznialho tureckaho prawicielstwa. Ich, razumiejecca, źnisztożyli.

Aposznije wiestki—

tak sama niczoha nowaha nam nie prynosiać. U telehramach adno tolki i czytajesz: była bitwa tam-to i tam, — zabili—stolki-to.

Sumna, wielmi sumna czytać usie hetkije wiestki, bo jakby jany nia bilisia, chto-b kaho nie adaleŭ, ale ad hetaho ani ziamli, ani bahaćcia na świecie nia prybudzie dla ludziej — czużym nie rażywieszsia... Ludzi skroź roŭnyje i kożny chocze żyć, dyk pa szto szyryć śmierć??

Dziela czaho nielha pić harełki.

Kożnamu z was, darahieńkije, dawiałosia choć raz ŭ żyćci zajści ŭ apteku. Woś, baczyli wy tam choć hać — haci roznych plaszkaŭ i słoikaŭ u katorych trymajuć lekarstwy. Pamiż henymi jość plaszka, na katoraj napisana—**alkohol.** Na hetaj plaszcy prykleiwajuć papierak z namalowanaj haławoj nialboszczyka i dźwie miartwieckije kości, dziela aznaki, szto heta atruta.

Alkohol dabywajuć z zakwaski bulby, winahradu, jaczmienia i dr.; używajuć jaho da prypiekańnia dzikaha miasa i innych doktarskich lekaŭ.

Kali na 40 czastak takoha alkoholu, dadać 60 czastak wady, to z hetakaj razbaŭki wyjdzie harełka; kali na 6 czastak dalić 94 czastki roznaj damieszki, to z hetaha wyjdzie piwa. Wino maje ŭ sabie 15 — 25 czastak alkoholu.

Samo saboj razumiejecca, szto alkohol ŭ takoj, ci innaj razbaŭcy, nie pierestaje być alkoholam t. j. atrutaj, katoraja wielmi szkodzić na zdaroŭje.

Doŭha, wielmi doŭha ludzi zusim nia wiedali, szto alkohol szkodzić dla zdaroŭja i używali jaho jak lekarstwa, aż pakul wuczonyje ludzi nia spaznali, szto harełka atruta i szto jana pryczyna i maci roznych chwarobaŭ i błahoha żyćcia.

Tam, dzie ludzi zrazumieli jakim wialikim woraham jość dla nich harełka, daŭno ŭzialisia da zmahańnia z joj. Naprykład ŭ Amerycy jość szmat prawincij dzie harełki ni pradawać, ni kuplać nielha.

U Finlandyi wyrablać i pradawać alkohol zabaroniena zakonam, — można dastać jaho tolki ŭ aptecy pa raceptu dochtara — jak lekarstwa.

U Belhii — jość zakon, pa katoramu ŭsie prowary prynależać da adnaha tawarystwa i jano tolki maje prawa atkrywać szynki u haradoh i miasteczkach, ale maje abawiazki: a) karystać s 5 części czystaha dachodu, a resztku addawać na balnicy, szkoły, prytułki i dr.; b) nie pradawać nikomu alkoholu biez zakuski, katoraja pawinna być wielmi tannaj i c) nie dawać nikomu stolki alkoholu, kab moh upicca.

U inszych hasudarstwach ŭsio bolsz i bolsz szyracca tawarystwa ćwiarozych, (jak nazywajuć ich pa wuczonamu — „abstynentaŭ"); ludzi ŭstupajuczyje ŭ takoje tawarystwa — dajuć słowo, szto nikoli nia buduć pić alkoholu.

U nas,—dzie narod jeszcze zusim ciomny, u nas i ciapier jeszcze ni razumiejuć, jakuju szkodu prynosić harełka, u nas i ciapier roznyje karczmary robiać na hetym „gieszefty".

Czytaŭ ja szmat wuczonych pisaniaŭ francuskich, niamieckich, polskich i rasiejskich dachtaroŭ i, ci pawierycie,—ŭsie szto da adnaho — ŭ adzin hołas każuć, szto harełka—nia lekarstwa, a pahanaja atruta, katoraja szkodzić ludziom na

zdaroŭje. A szkodzić jana nia tolki tady, kali chto upjecca da utraty prytomnaści, ale i tady, kali jaje pjuć pa czarcy, ci pa szklancy. Szkodzić heta czortawa zielle na serca, nerwy, mazhi, wantrobu, nyrki i t. d., szkodzić nia tolki tym chto pje, ale nawat ichnim dzieciam, ŭnukam i praŭnukam, aż da dziesiataho pakaleńnia.

Kab wiedać jak szkodzić alkahol dzieciam, ludzi wuczonyje paczali rabić proby i dziela hetaha uziali dla prykładu 10 siamiej pjanic i 10 siamiej ćwiarozych i padliczyli, dzie razumniejszyje i zdarawiejszyje dzieci —ci u pierszych, ci u druhich i wyjszła tak:

	u pjanic		ŭ ćwiarozych
pamierła małymi	25	—	5
kalekaŭ, słabych	10	—	2
warjataŭ	6	—	0
chworych na chwarobu św. Walentaha i druhije nerwowyje chwaroby	6	—	2
słaba uzrastali	0	—	2
hadawalisia dobra	10	—	50

Jość u siamjoch pjanic dzieci zusim zdarowyje, ale kali prydziecca zmahacca z żyćciom, jany piersz zdaducca, czym dzieci ćwiarozych.

Nie raz prychadziłosia mnie czuć:

— A, każe, baćki naszy pili poŭnymi harcami harełku i byli zdarowy...

Praŭda, bratok, szto baćki naszy pili harełku harcami, ale za toje my siahońnia — chlopczem slozy i roznaje hore, nia to szto harcam, ale ŭżo boczkami, stohnuczy ad roznych chwarobaŭ i niadoli.

Dachtarom ŭżo zmohi nia chapaje i lekarstwaŭ ŭ aptecy—zhłuszyć chwarobu i śmierć, kab nie kasiła jana tak biez pary ludzkoha żyćcia. Baćki naszy pili harcami, a my ŭżo majem stolki hora, a szto-ż budzie z ŭnukami, kali my nia pierestaniem pić??

Woś baćka, kali nia choczesz, kab klaćba twaich dziaciej zwaruszyła twaje kości, — a ty matka—kali nia choczesz, kab twaje dzieci byli chworymi, — to kińcie chutczej pić harełku!

Hauryła Dubok.

Nasza Haspadarka.

Nasza Biełaruś — kraj chlebaroboŭ. My nie majem, jak heta bywaje u druhich staronkach, tak husta fabryk roznych, dzie by mahli zarabić. U nas, kali jość jakije fabryki—to pa haradoch, dzie, jak wiadoma, życcio wielmi darahoje, dy i to nie ŭsiakamu lohka tudy ubicca. Dyk usiu ŭwahu, kab wyżywicca siamiejcy naszaj, pawinny my źwiarnuć na swaju ziamlicu. Praŭda, ciażkawata prychodzicca, bo hod ad hodu usio horszyje i horszyje hady, kancy s kancami trudna źwiazać, dyk choćki-nia choćki treba namahać nia tolki pracaj, ale i rozumam.

Da pracy nas padhaniać nia treba; jość, razumiejecca i pamiż nas, jak i ŭ kożnym narodzie, krychu ŭboinaŭ, ale na wohuł biaruczy, harotny nasz biełarus—pracawit. Szto da rozumu—majem my jaho tak sama nia horszy ad szmat inszych susiednich narodaŭ, ale nia lepszy ad usich. Dyk czamu majem my—biełarusy kanieszna ciahnucca zzadu? Każuć, szto my pozna pracznulisia—chaj tak, ale kali dobra zawichnucca, to możem i dahnać, i pierehnać.

Najlepszy prykład majem na Japoncach: spaŭ ich narod praz doŭhije czasy, horsz ad naszaho, — heta byli prosta niejkaja dzicz, ale, acznuŭszysia, praz zusim karotki czas, bo praz niekolki dziesiatkaŭ hadoŭ, staŭsia hety narod adnym s pamiż pierszych światlejszych i razumniejszych. Daj-że Boże i nam jak najchutczej hetaho pryżdać.

Szto da haspadarki — baczycie — takaja sprawa.

Wiadomaja recz, jak darahija stali ciapier raboczyje ruki. Znaczycca, czym bolsz hetych swabodnych ruk, tym bolsz mohuć jany zarabić. A kab ruk było bolej swabodnych, treba z haspadarkaj swajej chutczej spraŭlacca, tady i czasu na zarabotki astaniecca bolej. Zrabić chutka, ale drenna—ścieraży was, bratki, Boże! Ale treba uziacca za tyje i takije maszyny, katoryje pracujuć za hramadu ludziej, i hetkim paradkam skaracić czas pry swajej haspadarcy. Jakije heta maszyny—wyliczać nia budu; kożnaja wioska może pryhledzicca da ich u swaich susiednich bolszych dwaroch, bo skroź użo jany tam używajucca.

Razumiejecca, szto nia usie jany prydatny dla nas: jość praz ład użo darahije, dyj tolki karystny jany dla wialikich abszaroŭ, ale jość niekatoryje płuhi, barony, spranżynoŭki i inszyje, katoryje nia tolki padchodziać, ale i patrebny dla nas.

Woś dobra pryhledziŭszysia, treba hetkije pryłady zawodzić i ŭ siabie. Bieda tolki ŭ tym, szto jany amal nia ŭsie darahije, i adnamu haspadaru pociażka uzdabycca na jaje. Dyk najlepsz było-b

u takich wypadkach kuplać hetkije maszyny u składczynu i karystać z joj usim supolnikam.

Jak-ni-jak, a chto chocze padprawić swaju haspadarku, — treba kanieszna czasta zahladać i ŭ knižki, i ŭ hazety. Žyćcio czaławieka karotkaje i sam jon spraktykawać usiaho nia može, bo nia uśpieje, dyk prychodzicca karystać z rozumu i praktyki druhich.

Lo—nik.

USIACZYNA.

Žywy niaboszczyk.

U žydoŭskaj balnicy ŭ Lublini było woś jakoje zdareńnie: dachtary, daŭszy na son niejkamu chworamu, zrabili aperaciju, dy paśla zabylisia prabudzić. Prysłužniki, dumajuczy, szto chwory pamier, wyniaśli jaho ŭ trupiarniu. U noczy chwory abudziŭsia i paczaŭ kryczeć; dyžurny, kali paczuŭ stohny „niaboszczyka“ — sa strachu ŭciok, dy paklikaŭ ludziej. Zbiehłasia ŭsia bolniczna prysłuha i žywoha „niaboszczyka“ pierania-śli nazad da balnicy, dzie jon cieraz try dni zusim wyzdarawieŭ.

Z jakich hasudarstwau najbolej wyježdzajuć za hranicu?

Z Italii ŭ hod	—	447.000	czaławiek
„ Anhlii „	—	310.000	„
„ Aŭstryi „	—	290.000	„
„ Rasiei „	—	99.000	„
„ Niamieczczyny		28.000	„
„ Belhii „	—	28.000	„
„ Francji „	—	13.000	„

Czamu pot i ślozy salonyje?

Szto pot i ślozy salonyje, wiedaje chiba kožny czaławiek; dyk dziela czaho, jak heta wytłumaczyć, szto ślozy salonyje nawat takich ludziej, katoryje jaduć biaz soli?

Na pytańnie heta nawuka daje atkaz taki: my siabie aszukiwajem, kali kažem, szto jamo biaz soli. — Sol jość ŭsiudy: ŭ syrym (nia solenym) miasie, jajkach, fruktach, małace, wadzie i. t. p. reczach. — Sol jość ŭsiudy, tolki małymi czastkami i dziela hetaho my czujem — niekali patrebu niekatoryje reczy prysalić bolej. Zusim biaz soli czaławiek nia mohby być zdarowym, paczaŭby nidamahać, chwareć, bo sol dla czaławieczaha arhanizmu (składu cieła) patrebna. Znaczycca sol ŭ naszym cieli jość zaŭsiody — i dziela taho ślozy, ci pot, szto wychodziać z hetaho cieła tak sama salonyje.

Najstarejszaje drewo u Europie. —

U harah Saksonii—kala aŭstryjackaj hranicy raście drewo—wializarny cis katory liczycca najstarejszym, bo maje ažno 2000 hadoŭ. — U abchwat maje jano 6 arszynaŭ. Nia hledziuczy na swoj doŭhi wiek, drewa heta trymajecca jaszcze wielmi dobra: raście ŭściaž, zielanieje, widać pražywie jeszcze s 1000 hadoŭ. —

Hota ŭ nas ŭ Eŭropie, — a na Anhlijskich wostrawach rastuć jeszcze bolsz starejszyje drewy — wialikany.

DUMKI.

Narod—tolki praz doŭhije hody pracy wialikaj — robie adzin usiaho krok napierad.

ZAHADKI.

14) U dzień — jak abrucz, u noczy— jak wuž?

15) U lesie — wyrublena, u kramie kuplena, na rukach—płacze.

Razhadki buduć u № 8.

Razhadki z № 6: 12) Błyskawica. 13) Cymbały.

ŽARTY, PRYKAZKI, PRYPIEUKI.

Pasłuchniany.

Dziaciuk wioŭ na wiaroŭczynie cialo, katoraje tak upierałosia i kidałosia na ŭsie baki, szto ledź moh jaho strymać. Ažno padježdžaje wuradnik.

— Ty czamu szapki pierada mnoj nie źnimajesz? zakryczeŭ jon na chłopca.

— Ajakže—zara, zara źnimu szapku, tolki źleście z wozu i patrymajcie, kali łaska, cialo, bo ruki maje zaniaty,—atkazywaje chłopiec.

* * *

Huszcza — dziaciej nie razhaniaje, a ŭ kuczu źbiraje.

Redaktar — wydawiec A. Byczkouski.

Drukarnia. „Znicz“ Wilnia Što-Jańska 19.